

Medytacja nad słowami Gurumayi

Eesha Sardesai

Szanując swój czas

Po zadaniu nam pytania, czym się ostatnio zajmowaliśmy, zwłaszcza od pierwszego stycznia, Gurumayi poprosiła o więcej szczegółowych informacji na temat naszych przemyśleń i planów związanych z jej Przesłaniem. Gurumayi chciała wiedzieć, które słowa z jej Przesłania zapadły nam w pamięć. (Kiedy Gurumayi to przekazała, pomyślałam o tytule satsangu, wyobrażając sobie każde słowo z Przesłania Gurumayi lśniące tęczowymi barwami, jakby w świetle słońca).

Gurumayi zapytała również, czy zastanawialiśmy się, w jaki sposób chcemy medytować nad jej Przesłaniem. Dała nam również wskazówkę, abyśmy „myśleli o Przesłaniu w momencie, kiedy powinniśmy o nim pomyśleć”.

Zastanawiałam się nad tą wskazówką od momentu, gdy ją usłyszałam. Co to znaczy myśleć o Przesłaniu i kiedy powinnam o nim myśleć? Doszłam do następującego wniosku: istnieje różnica między wyznaczeniem czasu na zrobienie czegoś (np. studiowanie lub praktykowanie Przesłania Gurumayi) a faktycznym poświęceniem na to czasu. To rozróżnienie prawdopodobnie zawsze istniało, ponieważ zależy od zmiennych nastrojów ludzkiego umysłu, ale myślę, że można śmiało powiedzieć, że w ostatnich latach stało się ono bardziej widoczne wraz z szybkim rozwojem technologii cyfrowych. Tak łatwo jest pozwolić sobie na rozproszenie uwagi. Często zdarza się, że ktoś spogląda na swój telefon podczas rozmowy z innymi. Powszechnym zwyczajem stało się siadanie, aby coś zrobić, a chwilę później wstawanie, aby zająć się czymś innym.

Jedna z moich koleżanek, która od wielu lat podąża ścieżką Siddha Jogi, podzieliła się kiedyś ze mną swoimi spostrzeżeniami na ten temat. Była bardzo zdeterminowana, aby ludzie skupiali się na tym, na co przeznaczyli

swój czas. Podała przykład jedzenia. Jeśli usiadłeś do posiłku i ofiarowałeś swoje jedzenie Bogu – zgodnie ze zwyczajem ścieżki Siddha Jogi – to w pewnym sensie uświęciłeś ten czas. Jeśli wstaniesz przed zjedzeniem choćby jednego kęsa, powiedzmy, aby sięgnąć po sól lub sprawdzić wiadomości, to naruszasz swoje wcześniejsze postanowienie. Nie szanujesz swojego czasu. A co za tym idzie, nie doceniasz siebie.

Ta sama znajoma Siddhajoginka podała kolejny przykład, by lepiej wyjaśnić tę zasadę. Jeśli kilku braminów zasiada wokół świętego ognia, aby odprawić *yajnę*, muszą pozostać w skupieniu aż do zakończenia ofiary. Nie mogą po prostu zacząć pić *chai-pani* w trakcie ceremonii! Jaki sens miałyby ich ofiara, gdyby została złożona w tak niekonsekwentny sposób? Jakie przyniosłaby owoce?

